Dwóch lekarzy

Zawsze marzyłam by zostać lekarką.

W szkole miał się odbyć kurs pierwszej pomocy dla dzieci. Już miałam się zapisać, ale doczytałam że potrzebna jest druga osoba do udawania chorego. Nie miałam kogo poprosić. Nie mam przyjaciółek. Nie lubią mnie, bo ja nie plotkuję. Znałam dobrze tylko Kacpra o rok młodszego. Wiedziałam, że się nie zgodzi. Chciałam go przekonać w inny sposób. Zaprosiłam go do siebie. Był to energiczny chłopak.

Pobawimy się w karateki? - zapytał. Przyjął postawę walczącego i zaczął po omacku wymachiwać nogami i rękami.

Może w coś innego? - zapytałam grzecznie. Kacper wspiął się na łóżko i zaczął skakać.

W plemię indiańskie. Ja jestem wódz Czerwony Kieł. - zawołał. Westchnęłam cicho.

Może w szpital? - zapytałam. Chłopak przestał skakać. Zrobił ponurą minę.

Nie chcę. To dla małych dzieci, a szczególnie dziewczynek. Chłopcy wolą walki. To o wiele lepsze. Klaudia z naszej klasy też chodzi na karate. Lubi takie zabawy jak dorośli chłopcy. - powiedział i wypiął pierś. Pewnie chciał pokazać jakim jest dorosłym chłopcem.

Przecież dużo chłopców jest lekarzami! Mój tata jest chirurgiem, a przecież jest mężczyzną. - powiedziałam ze złością. Byłam zła. Kacper nie pójdzie ze mną na kurs, ja go nie zdam. Mogę jeszcze poprosić Lolę, czasem rozmawiamy. Ale ona przed samym kursem powie, że nie przyjdzie. Jak mówiłam kipiało we mnie, ale chłopak dalej drążył temat o dorosłych chłopcach.

Ale założę się, że nie ćwiczył na misiach i lalkach. Pewnie tak jak ja w młodości lubił karate i piłkę nożną. Na pewno nie ćwiczył. - Kacper zaśmiał się. Nic się nie odezwałam.

Mogę soczku? - zapytał po chwili. Byłam jednak tak zła, ze tylko burknęłam.

Weź sobie sam. - Chłopak się zarumienił. Nagle wpadłam na pomysł. Byłam zadowolona z planu, ale udawałam złość.

Nie wiem gdzie leży. - cmoknął głośno. Zaraz zrozumiał o co mi chodzi.

Dobra pobawię się z tobą w lekarza, ale tylko chwilę. - przyniosłam soczek i zaczęliśmy zabawę. Na początku Kacper był pacjentem, potem ja. Później znowu przerwa. Kacper się śmiał. Musiało mu się spodobać. Potem już pod koniec zapytałam o ten kurs. Zgodził się bez jęków. Nawet przyznał, że miałam rację do tej zabawy. Jest super. Tak właśnie dorosłe dziewczynki rozwiązują problemy.

Julia Błajszczak

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026